Rok XVII^ty. Nr. 48.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela druga Adwentu, dnia 4. Grudnia 1853.

Religia.

Wszystko na większą cześć i chwałę Bożą.

Apostół narodów, Paweł święty, pisze w piérwszym liście do Koryntyan: „Czy jecie, czy pijecie, czy co innego czynicie, wszystko ku chwale Bożéj czyńcie“, a do Kolossan dodaje: „Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie, lub w uczynku, wszystko w Imie Pana Jezusa Chrystusa, dziękując Bogu i Ojcu przezeń.“

Lecz, zapytasz się zapewne: jak to można jeść lub pić na większą cześć i chwałę Bożą? Przywołaj ubogiego, przyjmij w nim Chrystusa do swego stołu, a tym sposobem jadłeś i piłeś ku tém większéj czci i chwale Bożéj. - Lecz Bóg tego po nas wymaga, abyśmy nie tylko jedli i pili na tém większą cześć i chwałę Jego, ale, abyśmy wszystkie nasze mowy i uczynki wypełniali w Imie Pana Jezusa Chrystusa; np. wychodzili, albo w domu zostali.

Jakżeż to można wychodzić, albo w domu zostać ku chwale Bożéj? Posłuchaj, mój drogi Bracie, Katoliku, a przekonasz się o tém dostatecznie:

Jeżeli z domu wychodzisz, abyś poszedł do Kościoła, i tam się modlił za siebie i swoich, i był uczestnikiem téj ofiary przenajświętszéj, która się tam na ółtarzu odbywa; otóż wychodzisz na większą cześć i chwałę Pana Boga. — Lecz ty możesz ku chwale Bożéj zostać i w domu. — Jak to być może? Jeżeli widzisz na rynku lub ulicach i drogach pełno złośliwych i rozpustnych i niegodziwych ludzi, otóż nie wychódź, abyś się i ty nie rozpasał na rozpusty i niegodziwości, a przez to nieobrażał grzechami Pana Boga; nie wychódź z domu, abyś i ty nie należał do nich; a tém samém zostałeś w domu ku tém większéj czci i chwale Bożéj.

A jako można dla czci Bożéj wychodzić i w domu zostać; tak samo można i chwalić i ganić ludzi. Jakżeż to można dla czci Bożéj drugich chwalić i ganić? jakżeż to być może?

Rzemieślnicy! siedzicie często przy waszych warsztatach; a wy rolnicy, jesteście często zatrudnieni órką, siewem, sprzętem lub młocką. Widzicie nieraz złych, podłych i niegodziwych ludzi prze-

chodzących, którzy marszczą swe brwi, jakoby byli zamyśleni, jak wielcy ludzie; — i dumnie z partasów postępują, otoczeni pochlebcami, brukotłukami, darmozjadami, przybrani w kosztowne szaty i wszelkie przepychy, próżni i lubiący kadzidła pochwał, ciemiężyciele wdów i sierot, obłudnicy, oszusty, ździerce, rabusie i złodzieje.

Gdy słyszysz kogo, iż takich ludzi wysławia, pod Niebiosa ich wynosi, i im zazdrości; to gań takie mowy, opłakuj ich jako najnieszczęśliwszych z wszystkich ludzi.

I to się nazywa: ganić ku tém większéj czci i chwale Bożéj; gdyż taka nagana jest nauką wszystkich cię otaczających, a nauką, która niejednego na drogę prawdy i cnoty zaprowadzić może, aby i oni za temi rzeczami ziemskiemi niegonili, co im tylko zgubę wieczną zgotować może.

Powiédz do takiego, co coś podobnego mógł wyrzec: czemu ten człowiek jest szczęśliwy? pewnie dla tego, że ma pięknego konia z kosztowną uździenicą i siodłem; że ma wiele sług, i szaty drogie, i codziennie u niego stoły są otwarte, a pełno u nich gości, którzy jedzą i piją, co tylko zechcą.

A właśnie dla tego jest nieszczęśliwym, i w najwyższym stopniu opłakania godnym. Przekonuje się dostatecznie, że nic u niego chwalić nie możecie, oprócz samych rzeczy zewnętrznych, np. konia, cugli, szat, gości, pokarmów i napoi; a to nienależy do jego istoty, nie są cząstką jego; tylko są rzeczami zupełnie osobnemi. — Zastanówcież się tylko dobrze, i powiedzcież sami: czy może być coś nędzniejszego nad to, że kiedy wszystko zasługuje na pochwałę, koń, cugle przepyszne, kosztowne szaty, dobór i mnóstwo sług, drogie i wykwintne pokarmy i napoje, sam pan tych wszystkich rzeczy nie ma nic, z czegoby go chwalono? wszystkie jego rzeczy są kosztowne, wyborne, wykwintne, dobre, a on sam jest nędzny, ubogi, zły, pełen słabości i ułomności, i błędów? — Czyż może być co nędzniejszego nad to?

Któż może być uboższym, jak ten, co nic nie ma swego, nic nie ma w sobie dobrego, i tylko w obce pióra zdobić mu się przychodzi, aby tylko za coś uchodził? — A nasze prawdziwe bogactwo, nasza istotna ozdoba, nie zależy na sługach, szatach, koniach, domach, rolach, napojach i pokarmach, ale na czystości serca, spokojności sumienia, na pełnieniu wszelkich powinności i obowiązków każdego stanu, na zakochaniu i pełnieniu cnoty i wszelkich miłosiernych uczynków. Oto nasze prawdziwe bogactwo! oto nasza istotna ozdoba! wszystko zaś inne jest znikomém, nikczemném, ziemskiém, czczém i próżném, za czém się tylko ludzie próżni ubiegają.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo domowe.

O chorobach zaraźliwych bydła rogatego w ogólności.

(Ciąg dalszy.)

7. **W**szystkie psy, na wściekliznę chorujące, mogą patrzeć na wodę, i inne płyny, i mogą je lizać i pić w każdym zakresie choroby. Niektóre wy

szukują wodę i piją one z chciwością; inne niezbyt wielkie okazują pragnienie; nareszcie są i takie, któreby chciały pić wodę, ale jéj połykać nie są w stanie, z przyczyny nabrzmienia języka i gardła; prawdziwego zaś wodowstrętu niema żaden pies wściekły. Oprócz Hertwiga, spostrzegali to już Neynel, Blaine i Greve.

8. Nie mają także psy wściekłe wyraźnego wstrętu do przedmiotów błyszczących; lubo niektóre unikają zbyt mocnego światła i przymykają oczy więcéj, niż zwyczajnie.

9. Wszystkie psy wściekłe doznają zatwardzenia stolca, a przynajmniéj do jakiegoś czasu; i dopiéro po upłynieniu dni kilku pokazuje się u niektórych odchód łajna rzadkiego, ciemnego.

10. W ogólności popęd płciowy nie wzmaga się u psów wściekłych.

11. Najważniejszym znakiem wścieklizny psów, u wszystkich spostrzegać się dającym, jest właściwa zmiana głosu i szczekania. Tony, wydawane przez psa wściekłego, raz są wyższe, drugi raz niższe, niż w stanie zdrowia, a przytém chrapliwe i nieprzyjemne. Szczekanie jego przechodzi zawsze w krótkie wycie, tak, że tego ani szczekaniem, ani wyciem nazwać nie można; jest to coś między jednėm a drugiém pośredniego. Nie wydarza się to w żadnéj innéj chorobie psów, i bez widzenia nawet psa, rozpoznać wściekliznę dozwala. W czasie wydawania tonów dopiero opisanych, większa liczba psów wściekłych podnosi pysk do góry, podobnie jak te psy szczekające albo wyjące, które słysząc grających na instrumentach muzycznych, znieść tego nie mogą. Niektóre psy wściekłe odzywają się tak prawie bezprzestannie, bez żadnéj przyczyny; inne kiedyniekiedy tylko, albo gdy będą drażnione; czasem znowu zmieniają się te stany; lecz im dłużéj trwa choroba, tym głos ich chrapliwszym się staje, tak dalece, iż u niektórych nabiera nareszcie podobieństwa do krząkania świń.

12. U największéj liczby psów, na wściekliznę chorujących, pokazuje się prędzéj lub późniéj, skłonność do kąsania, ale w rozmaitym stopniu, i nieraz z przerwami. Psy z natury łagodne i spokojne, chwytają tylko zębami pobliskie przedmioty, ale nie gryzą; psy zaś złośliwe napadają na inne zwierzęta i na rzeczy nieżyjące, gryzą je, szarpią, a niekiedy własnego nawet nie oszczędzają ciała. Przez drażnienie ich, powiększa się w nich chęć kąsania kotów, nawet takich, z któremi wprzód w zgodzie żyły; potém innych psów i zwierząt, a nakoniec ludzi. Psy zdrowe, choćby największe, chronią się wtedy najczęściéj instynktowo ucieczką przed wściekłemi, choćby najmniejszemi. Samo kąsanie dzieje się zwykle cichaczem, bez poprzedniego warczenia lub szczekania. Czasem się zdarza, iż psy wściekłe, napotkawszy inne, wąchają naprzód ich pysk, części płciowe, i otwór stolcowy, kiwając przytém ogonem; a potém niespodzianie je gryzą. Podobnież gryzą one cichaczem nadstawiony im kij, i przytém ogonem kiwają.

13. Niektóre psy wściekłe czynią często poruszenia pyskiem takie, jakby łapały muchy lub inne owady, w powietrzu latające.

14. Powierzchowna postać psów wściekłych, w piérwszych początkach choroby tak mało się zmienia, iż się

nie wydają być choremi. Drugiego dopiéro, albo trzeciego dnia choroby, czerwienieją im się oczy, i od czasu do czasu przymykają się na kilka sekund powiekami, a skóra na czole i nad powiekami fałduje się w małe zmarszczki. Późniéj oczy stają się mdłe i jakby kurzem posypane. Niektórym puchnie cała głowa; innym niektóre tylko jéj części, jak np. nos, język i t. d. Większa ich liczba ma sierść pojeżoną; a **wszystkie, w krótkim czasie, bardzo znacznie chudną.**

15. Pysk psów wściekłych, w większéj liczbie przypadków, więcéj jest suchy, niż wilgotny, a tém samém bez pjany. Do rzadkich wyjątków należą te przypadki, w których gardziel jest nabrzmiała, i ślina przełykaną być nie może.

16. Dopóki psy wściekłe mają jeszcze nieco siły i nie są ścigane, dopóty trzymają ogon jak zwykle; dopiero wtedy, gdy już znacznie osłabną, spuszczają go na dół, ale nigdy nie wyciągają go więcéj, niż zwykle, pod siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Pod Jarosławiem był dawnemi czasy koń, który drugie zganiał, w stadzie utrzymywał i pędził, gdzie należało; a skoro się wilki pokazały, budził pasterzy tupaniem.

Niektóre prawidła tyczące się postępowania ludzkiego.

(Według Balmesa.)

I.

Nie można rachować na cnotę ogółu, skoro jest wystawioną na twarde próby. Oprzeć się gwałtownym pokusom, jest tryumfem silnéj duszy, cnoty wypróbowanéj, którą mało kto posiada. Doświadczenie uczy, że w niezwykłych położeniach słabość ludzka prawie zawsze uledz musi; a księgi święte przychodzą w pomoc doświadczeniu, kiedy w nich czytamy: „Kto lubi niebezpieczeństwo, w niém przepadnie.“

II.

Człowiek chętnie o drugich sądzi, stawiając siebie za przedmiot porównania. Ztąd przysłowie: Kto nie czyni źle, złego się nie domyśla. Złodziéj lęka się własnego cienia.

III.

Znajomość ludzi jest zbyt trudną nauką; zdrowo sądzić o rzeczach, nie jednodniowéj pracy dziełem.

IV.

Cnoty, niezłagodzone roztropnością, nie zasługują zwać się cnotami.

V.

Tak jak ci, którzy wiele podróżowali, już się nie dziwią rozmaitości zwyczajów, i stósują się do nich bez wstrętu i wachania; tak samo ci, co zbadali serce człowieka, są zdolniejsi wyrzeczenia się swego sposobu widzenia i czucia, łatwiejsi do przypatrywania się z obcego stanowiska.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)